

WYCHOWANIE DO ŻYCIA DALEKO OD ŻYCIA

Edukacja seksualna dzieci jest w Polsce kwestią polityczną

Rozmawia Roman Wojciechowski

Zacznijmy od statystyki. Jedna trzecia 18-latków nie umie prawidłowo odpowiedzieć na podstawowe pytania dotyczące budowy i funkcjonowania układu rozrodczego. Prawie dwie trzecie nie wie, kiedy następuje owulacja, również dwie trzecie jest przekonane, że prezerwatywa skutecznie chroni przed chorobami przenoszonymi drogą płciową. Nie brakuje wiary w poglądy wręcz kuriozalne: jedna piąta

PAULINA WAWRZYŃCZYK

– członkini Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton przy Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny



uważa, że nie zachodzi się w ciążę po stosunku na stojąco... Jednocześnie co drugi 18-latek przyznaje, że uprawiał już seks.

– Można przytoczyć więcej zaskakujących przykładów małej wiedzy polskich nastolatków i nastolatek o seksualności. Kopalnią informacji mogą być raporty Pontonu zawierające pytania zadawane naszym ekspertkom podczas wakacyjnych telefonów zaufania.

Które najbardziej panią zaskoczyło?

– Nie chcę tworzyć wrażenia, że pytania są głupie – one wynikają z niewiedzy. To porażka edukacyjna dorosłych, a nie dzieci. Na przykład dziewczyna pyta, czy może być w ciąży, po tym jak jej brat był przed nią w toalecie i zostawił spermę na desce klozetowej, na której ona usiadła.

Nie wierzę.

– Polecam odwiedzić forum na naszej stronie internetowej.

A może – używając młodzieżowego języka – robią sobie bekę?

– Nie! To poważne pytania. Pokazują, jak bardzo kuleje u nas edukacja seksualna.

No właśnie, przytoczyłem tylko niektóre dane z raportu Instytutu Badań Edukacyjnych na temat oczekiwań wobec edukacji seksualnej i przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie. Ankiety wypełniali uczniowie, którym od VI klasy szkoły podstawowej ten przedmiot jest serwowany. Znamy nową podstawę programową wychowania do życia w rodzinie – zmian jakościowych nie dostrzegłem, mimo konsultacji i debat, jakie zapowiadało ministerstwo.

– Przede wszystkim trudno ocenić podstawę programową dla szkoły podstawowej, gdy nie wiemy, jakie zagadnienia będą omawiane w liceum. Jednak już teraz można powiedzieć, że nie odpowiada ona potrzebom współczesnej edukacji i wielu zagadnień nie ma sensu omawiać w szkole podstawowej, np. tematów związanych z rodzicielstwem. Te sprawy uczniów i uczennic pod-

stawówek kompletnie nie interesują. Nastolatki nie pytają nas, jak być rodzicem czy jak wychowywać dzieci. Tematy takie jak przebieg ciąży, poród, przyjęcie dziecka jako nowego członka rodziny i niepłodność nawet dla ósmoklasistów stanowią odległy horyzont czasowy i nie odpowiadają ich potrzebom poznawczym.

Uczeń wie, co składa się na dojrzałość do małżeństwa i założenia rodziny; zna kryteria wyboru współmałżonka, motywy zawierania małżeństwa i czynniki warunkujące trwałość i powodzenie relacji małżeńskiej i rodzinnej; rozumie, czym jest ciąża i poród oraz jak powinno wyglądać przyjęcie dziecka jako nowego członka rodziny.

A więc nie mówić o ciąży?

– Oczywiście trzeba mówić o ciąży, ale tłumaczyć, jakie są mechanizmy zapłodnienia i jak jej zapobiegać. **Zwłaszcza w sytuacji, gdy – jak wynika z badań Uniwersytetu Medycz-**

► nego w Lublinie – przeżycie inicjacji seksualnej deklaruje co dziesiąty 14-latek.

– Ale średnia nadal wynosi 18 lat i się nie obniża. I tu uwaga: zależy, co się rozumie przez pierwszy raz. Zazwyczaj przyjmuje się, że chodzi o stosunek pochwowy, ale przecież młodzi ludzie wcześniej próbują różnych rzeczy i nie oznacza to, że są nieaktywni seksualnie. Na przykład wielu uważa, że seks oralny nie jest inicjacją.

Jakich zagadnień brakuje?

– W podstawie programowej brakuje tego, o co najczęściej młodzież nas pyta – konkretnej wiedzy, szczególnie dotyczącej antykoncepcji. Możemy przeczytać, że będzie ona rozpatrywana w wymiarze moralnym. Oczywiście warto mówić o różnych spojrzeniach na antykoncepcję, ale pod warunkiem, że pokażemy, z jakim wiążą się światopoglądem. Nie można preferować jedynego słusznego podejścia i wartościować metod antykoncepcji tylko z punktu widzenia religii katolickiej. Szkoła powinna przekazywać wiedzę opartą na badaniach naukowych. Ponadto do polskich szkół uczęszczają także dzieci niewierzące, wyznające inne religie, a także katolicy i katoliczki, którzy nie oceniają stosowania antykoncepcji zgodnie z wykładnią kościelną.

Uczeń wyjaśnia, czego dotyczy i w czym przejawia się rodzinne wychowanie do miłości, prawdy, uczciwości, wychowanie patriotyczne, religijne, moralne.

I mamy do czynienia z pogłębiającą się prywatyzacją wiary – nie wszystko z nauk Kościoła przekłada się na codzienną praktykę wielu ludzi wierzących.

– Wychowanie do życia w rodzinie powinno być przedmiotem świeckim. Niestety, przez ostatnie 25 lat o to nie zadbano, a obecnie religijne namaszczenie jeszcze bardziej się umacnia. Wyjątkowo konserwatywne wytyczne religii katolickiej przekazuje się jako neutralny światopogląd. Na pokazywanie seksualności w takim wymiarze jest miejsce na zajęciach z religii i w to nie ingerujemy. W tym kontekście chcę jednak stanowczo podkreślić: uważamy, że edukacja seksualna – w polskiej szkole nazwana wychowaniem do życia w rodzinie – to bardzo szeroki przedmiot, obejmujący wiele zagadnień.

Na przykład?

– W szkole powinno się uczyć budowania relacji z drugim człowiekiem. Zbyt mało uwagi poświęca się komunikacji, temu, co robić, żeby mieć dobry związek. Kładzenie nacisku na to, że rodzina jest jedyną, największą wartością i zawsze musi się trzymać razem, może mieć nie-

To chłopakom należy tłumaczyć: nie wymuszaj.

korzystny wpływ na postawy w przyszłym życiu młodych. To hipokryzja i ukryte przyzwolenie na negatywne zjawiska, chociażby przemoc, przede wszystkim wobec kobiet i dzieci – fizyczną, psychiczną, seksualną, ekonomiczną.

Uczeń potrafi wymienić i uzasadnić normy chroniące życie małżeńskie i rodzinne oraz sprzeciwić się naciskom skłaniającym do ich łamania.

Dopiero kroniki policyjne lub szokujące reportaże uświadomiamy, jaką postać może ta przemoc przybierać.

– W Polsce rocznie ok. 200 kobiet jest mordowanych przez byłych lub

obecnych partnerów. A ile ciężko pobitych dzieci trafia do szpitali? Trzeba wskazywać zagrożenia, ostrzegać przed nimi – właśnie po to, aby promować dobre relacje i dawać wskazówki, gdzie szukać pomocy, jeśli dzieje się krzywda. Podstawa programowa wychowania do życia w rodzinie przemilcza wiele zagro-

żeń, których dzieci mogą być ofiarami. Zabrakło profilaktyki przemocy rówieśniczej, z którą uczennice i uczniowie stykają się na co dzień. Szkoła nie dla wszystkich jest bezpiecznym miejscem.

Badania potwierdzają jednoznacznie, że przemoc rówieśnicza w klasach V-VI jest bardziej nasiloną niż w klasach starszych, gimnazjalnych lub licealnych.

– No właśnie! I z tym wiąże się drugi temat, niezwykle ważny – przemoc seksualna. Jeśli będziemy uwalniać dzieci na przemoc, pokazywać, jak sobie z nią radzić, to będzie pierwszy etap nauki obrony przed przemocą seksualną w każdym okresie życia. Jak reagować na presję rówieśniczą, jak odmawiać niechcianych zachowań, jak dbać o granice swoje i innych – to jest profilaktyka przemocy seksualnej. Brakuje przekazu kierowanego do chłopców, gdyż najczęściej o przemoc seksualnej mówi się z perspektywy krzywdzonych. To chłopakom należy tłumaczyć: nie wymuszaj; trzeba mieć entuzjastyczną zgodę partnerki, brak „nie” – to za mało.

Podstawa programowa zawiera jakieś mgliste napomknienia o roli mediów, kreujących, nierządsko agresywnie, stereotypy kobiecości i męskości, seksualności, seksu. A przecież młodzi ludzie są bardzo podatni na te przekazy.

Do zadań szkoły w zakresie realizacji wychowania do życia w rodzinie należy ukazywanie potrzeby odpowiedzialności w korzystaniu ze środków społecznego przekazu (w tym internetu) w zakresie doboru treści, krytycznej oceny formy przekazu oraz poświęconego czasu.

– Z niezrozumiałych względów pominięto zagadnienia związane z seksualizacją – czyli przedstawianiem

CZEGO OCZEKUJĄ UCZNIOWIE?

Czy zajęcia dotyczące rozwoju psychoseksualnego i seksualności człowieka powinny się odbywać w szkole?

TAK – 87%

(47% – zdecydowanie tak, 40% – raczej tak)

NIE – 7%

(4% – raczej nie, 3% – zdecydowanie nie)

Czy takie zajęcia powinny być osobnym przedmiotem?

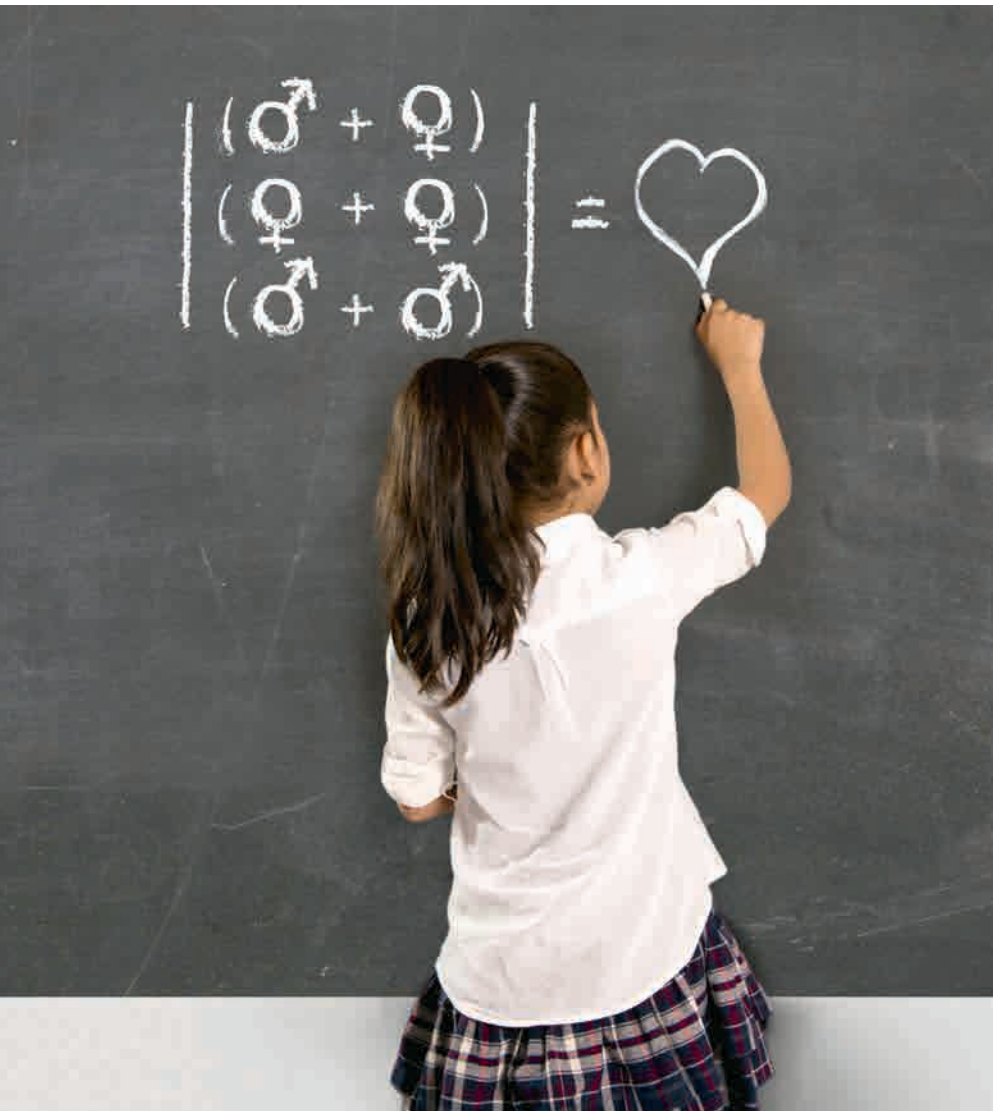
TAK – 65%

Czy powinny się odbywać regularnie?

TAK – 60%

Czy powinien je prowadzić specjalista spoza szkoły (np. psycholog, lekarz, edukator seksualny)?

TAK – 54%



jest także, że interesuje ich sfera seksu. Jeśli nie ma edukacji seksualnej w szkole, a w domu też o tym się nie mówi, edukatorem młodzieży staje się pornografia.

Badania potwierdzają, że więcej młodych czerpie wiedzę o seksie z pornografii niż z rozmów z rodzicami.

– Z rodzicami nie chcą rozmawiać, nauczyciele wstydzą się tych tematów, szkoła nie wypełnia tej funkcji, a więc z kim rozmawiać? Z rówieśnikami...

Tylko co oni na ten temat wiedzą?

– No właśnie! Zbiorowa niewiedza gwarantuje powielanie się mitów i stereotypów, z którymi cały czas nie możemy się uporać. W internecie jest wszystko i wiadomo, że jeśli wpisze się jakiegokolwiek hasło związane z seksem, na samej górze wyskoczy lista stron pornograficznych, a strony edukacyjne, takie jak Pontonu, o wiele niżej. Kulejąca edukacja seksualna to niejedyny mankament podstawy programowej.

Jakie są inne?

– Bardzo podkreśla się różnice między męskością a kobiecością i w tym ujęciu umacnia stereotypy: kobieta ma określone atrybuty i predyspozycje, a mężczyzna jest taki i tak powinien się zachowywać, co ma niewiele wspólnego z prawdziwym życiem. Rolą szkoły powinno być przeciwdziałanie dyskryminacji opartej na stereotypach i wyrabianie w dzieciach

dzieci i młodych ludzi w kontekście seksualnym. W tym ujęciu wartość człowieka wynika z tego, jak on wygląda, jak się zachowuje, czy jest *sexy*, czy ma powodzenie. Podsycają to zwłaszcza media społecznościowe, oparte na ocenianiu wizerunku innych i poddawaniu się ocenie. Także środowiska konserwatywne dostrzegają, że seksualizacja zaczyna być dużym problemem.

Ale bycie *sexy* zawsze liczyło się dla młodych.

– I zawsze będzie się liczyć, to naturalny element ludzkiego rozwoju. Problem stanowi pokazywanie w mediach i reklamach ciała uprzedmiotowionego, ocenianie już dziecka przez pryzmat atrakcyjności seksualnej. To buduje klimat presji, skupiania się jedynie na własnym wyglądzie, trenowania ciała, a także wcześniejszego rozpoczynania życia seksualnego, bo przecież „wszyscy

W szkole trzeba uczyć obrony przed przemocą seksualną.

tak robią”. I o tym powinno się mówić w szkole podstawowej. Takie treści z podstawy programowej jak *savoir-vivre*, radzenie sobie z żałobą oraz przyjęcie nowego członka rodziny zastąpiłabym tym, co bardziej pomogłoby młodym ludziom odnaleźć się w rzeczywistości medialnej i wirtualnej.

Uczeń jest odpowiedzialny za własny rozwój i samowychowanie.

Z raportu Komisji Europejskiej wynika, że aż 67,3% ankietowanych polskich nastolatków zetknęło się w internecie z pornografią.

– Wiemy, że już dziesięcioletnie dzieci oglądają filmy pornograficzne w internecie. Młodzi są ciekawi świata i to jest naturalne, naturalne

poczucia podmiotowości. Zero-jedynkowe postrzeganie świata upraszcza go i bywa szkodliwe, gdy determinuje rozwój młodych ludzi, ich kariery życiowe. Skrajny przykład: dziewczyna powinna myśleć nie o studiowaniu górnictwa, tylko zgodnie ze swoją „kobiecą naturą” o technologii żywienia lub pielęgniarstwie.

Uczeń zna zasady przygotowania kobiet i mężczyzn na poczęcie dziecka oraz rozumie, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo; rozumie, czym jest opieka prekoncepcyjna i prenatalna uwzględniająca zdrowie ojca, matki i dziecka, formy prewencji, profilaktyki i terapii.

Nie wierzę, że młodzi będą budować swoją przyszłość na podstawie ▶

► **wychowania do życia w rodzinie. To będą martwy przedmiot.**

– Teraz mówimy o wychowaniu do życia w rodzinie, ale tymi stereotypami przesycony jest cały program szkolny. Na młodych ludzi ma wpływ sposób pokazywania ról kobiet i mężczyzn we wszystkich podręcznikach. **To grozi jeszcze większym rozjeżdżaniem się światów realnego i tego w podręcznikach.**

– Ależ one od dawna się rozjeżdżają, zresztą jeśli chodzi o podręczniki do wychowania do życia w rodzinie – już gorzej być nie może, ich treści są bardzo nieaktualne. W podstawie programowej nic się nie mówi o spektrum płci. Już niektóre matki dzieci zdają sobie sprawę, że ich autoidentyfikacja nie pokrywa się ze ścisłym podziałem na kobiety i mężczyzn. Odsetek samobójstw wśród młodzieży trans jest bardzo wysoki na tle populacji i rolę szkoły jest zapobiegać temu.

Na czym miałyby polegać ta rola?

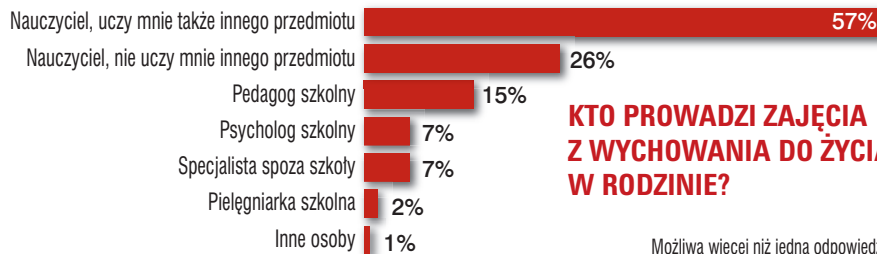
– W nowej podstawie programowej zabrakło informacji o orientacjach seksualnych – orientacja heteroseksualna jest przedstawiana jako jedyna norma. Od lat wiemy, że homoseksualność i biseksualność są równouprawnione. Często już uczniowie i uczennice podstawówek wiedzą, jaką mają orientację seksual-

Młodzi ludzie znają techniki z filmów pornograficznych, ale bardzo często nie wiedzą, jak dochodzi do zapłodnienia.

ną, ale nie widzą dla siebie miejsca w społeczeństwie. Podstawa programowa, tak jak nazwa przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, dotyczy rodziny. Natomiast – jak doskonale wiemy – życie człowieka i jego seksualność nie sprowadzają się wyłącznie do rodziny i prokreacji. Ludzie nie uprawiają seksu tylko wtedy, gdy chcą mieć dzieci. Cały aspekt przyjemności seksualnej, rozwoju seksualnego poza rodziną zostaje pominięty, co też jest iluzją, bo rzeczywistość tak nie wygląda.

Uczeń potrafi wymienić argumenty biomedyczne, psychologiczne, społeczne i moralne za inicjacją seksualną w małżeństwie.

Szczególnie gdy weźmie się pod uwagę procesy społeczne – dużą



KTO PROWADZI ZAJĘCIA Z WYCHOWANIA DO ŻYCIA W RODZINIE?

Możliwa więcej niż jedna odpowiedź

liczbę bamboccioni, singli, ludzi nastawionych na indywidualną karierę życiową.

– Oczywiście! A samodzielni rodzice? Rozwiedzeni? Rodziny patchworkowe? Taka rodzina, jeśli nie zostaje napiętnowana, jest pokazywana jako nieprawidłowa.

A więc dysfunkcyjna. Jak seksualność polskich nastolatków wypada w zderzeniu z założeniami wychowania do życia w rodzinie?

– Przede wszystkim młodzi ludzie zaczynają uprawiać seks nie wtedy, gdy chcą założyć rodzinę, ale wtedy, gdy mają na to ochotę. Chcą odkrywać przyjemność seksualną, do której mają pełne prawo, i rolę dorosłych – rodziny lub szkoły – jest przygotowanie ich do tego. Na razie tak się nie dzieje, a w konsekwencji wiedza nastolatków na temat seksualności jest bardzo mała i to od lat się

mówić o złym dotyku – i to właśnie już w przedszkolu – żeby dzieci broniły granic swojego ciała i były wyculone na możliwe nadużycia. Co szczególnie ważne, od najmłodszych lat trzeba uczyć, żeby nie bały się zadawać pytań i w trudnej sytuacji szukać pomocy u dorosłych. No i oczywiście ważne jest podejście, że każdy etap w rozwoju dziecka, młodego człowieka to nowe zagadnienia, o których powinno się uczyć.

Uczeń potrafi wymienić różnice pomiędzy edukacją a wychowaniem seksualnym.

Tymczasem minister Zalewska zapowiedziała, że nie wpuści do szkół seksedukatorów...

– To było i przykre, i niesprawiedliwe, poza tym już samo słowo seksedukatorzy, którego chętnie używa druga strona, nabrało pejoratywnego charakteru. Mówimy o sobie: edukatorki i edukatorzy seksualni. W Pontonie jesteśmy wolontariuszami, prowadzimy zajęcia dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych głównie na terenie Warszawy, starając się choć w niewielkim stopniu wypełnić lukę w edukacji seksualnej. Ponieważ klimat polityczny się zmienił, a pani minister wypowiedziała jedno takie zdanie bez uzasadnienia, pojawiła się większa rezerwa dyrekcji szkół wobec idei takich warsztatów. Warto wiedzieć, że podczas nich rozmawiamy z młodzieżą na temat antykoncepcji, praw seksualnych, odpowiedzialnych decyzji i infekcji przenoszonych drogą płciową, czyli jest to przekazana w pigułce podstawowa wiedza, której nie należy się obawiać. W niektórych szkołach przypadki przemocy seksualnej wychodzą na jaw i dopiero wtedy wzywa się pomoc. Dlatego jeszcze raz podkreślam: o profilaktyce przemocy trzeba mówić, zanim wydarzy się coś dramatycznego.

nie zmienia. Młodzi ludzie znają różne techniki z filmów pornograficznych, ale bardzo często nie wiedzą, jak dochodzi do zapłodnienia, nie odróżniają macicy od pochwy, nie wiedzą też, że seksu można odmówić, jeśli nie ma się na niego ochoty.

Co zrobić, żeby ta wiedza była większa?

– Uznać, że seksualność jest naturalną częścią rozwoju człowieka i pojawia się od momentu narodzin. Powinniśmy o tym rozmawiać tak samo jak o każdej innej dziedzinie życia, żeby to nie był temat tabu. Na przykład gdy mówi się o edukacji seksualnej w przedszkolu, ludziom włos się jeży na głowie: jak to?! Mówić o seksie przedszkolakom? Nie! A właśnie, że tak! Mówić o tym, jakie mają narządy, jak są zbudowane, jak dbać o higienę. Trzeba

Jak uczniowie przyjmują te zajęcia?

– Bardzo dobrze, zwłaszcza gdy przekonują się, że nie przychodzimy z nudnym wykładem, otwierają się, są zainteresowani, a my staramy się, aby sami dochodzili do pewnych odpowiedzi. Zawsze mamy dużą frekwencję. Zajęcia prowadzimy samodzielnie, bez obecności innych nauczycieli, dzięki czemu atmosfera jest luźniejsza i łatwiej zadać pytanie.

Cały program szkolny jest przesycony stereotypami.

Czyli technik seksualnych się nie omawia.

– Absolutnie nie! To są sprawy, do których młodzi ludzie sami dojdą, zresztą w ogóle o to nie pytają. Apeluję do rodziców: macie wpływ na rzeczywistość szkolną, przyjrzyjcie się, czy i jak prowadzone są lekcje wychowania do życia w rodzinie. Porozmawiajcie z dzieckiem, jak je odbiera, co się na nich dzieje. Jeśli ich program nie ma z pod-

stawą programową nic wspólnego albo przekazywane są jakieś kuriozalne treści – reagujcie. Warto zawalczyć o to, by ranga tego wciąż nieobowiązkowego przedmiotu była wyższa, jest on ważny dla waszych dzieci. Zresztą mankamenty edukacji seksualnej w szkole to tylko wycinek problemu.

A reszta?

– Zgodnie z prawem w Polsce młodym ludziom wolno uprawiać seks od 15. roku życia, ale dopiero

że porozmawiać sam z lekarką czy lekarzem, zrobić badania, dostać antykoncepcję. Niestety, w Polsce w XXI w. edukacja seksualna dzieci i młodzieży jest kwestią polityczną. Decydują o niej politycy i polityczki, jest związana z ideologią i nie odpowiada realnym potrzebom młodych ludzi oraz ich rodziców.

Roman Wojciechowski

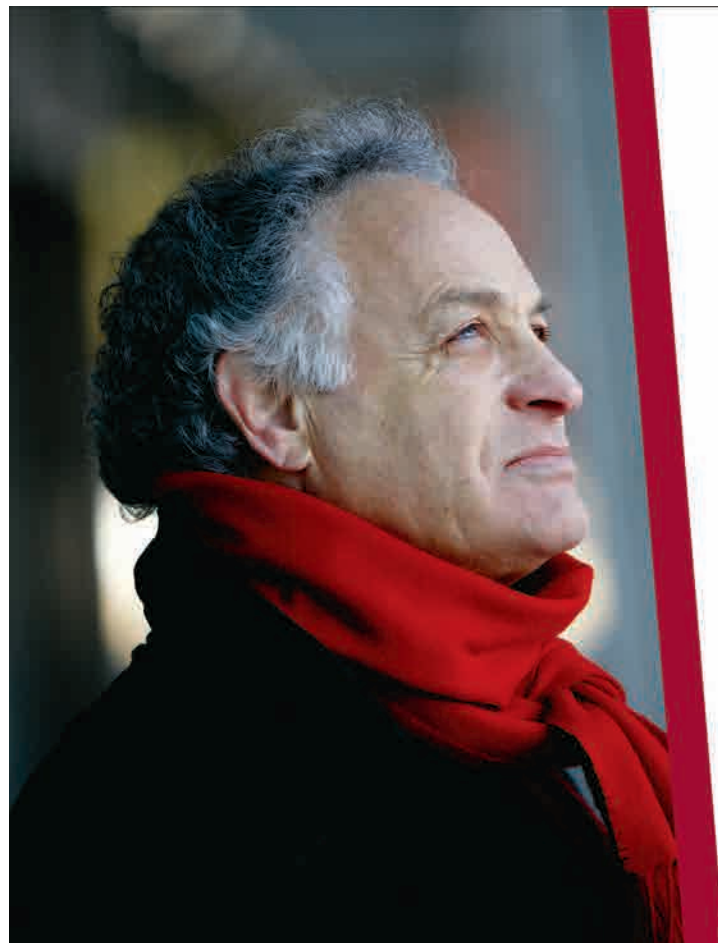
Cytaty pochodzą z rozporządzenia MEN w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej – przedmiot wychowanie do życia w rodzinie.

Dane liczbowe przytoczone w tekście i w diagramie zaczerpnięto z następujących źródeł:

Opinie i oczekiwania młodych dorosłych (18-latków) oraz rodziców dzieci w wieku szkolnym wobec edukacji dotyczącej rozwoju psychoseksualnego i seksualności, Instytut Badań Edukacyjnych, 2015.

Zachowania seksualne młodzieży oraz stosowane metody zapobiegania ciąży, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, 2015.

Badanie nadużywania internetu przez młodzież w Polsce i Europie, raport EU NET ADB, 2012.



**FILHARMONIA
NARODOWA**

Dyrektor Artystyczny JACEK KASPSZYK

piątek, 10 marca 2017, godz. 19:30
sobota, 11 marca 2017, godz. 18:00

**Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej
Yoav Talmi – dyrygent
oraz soliści**

W programie:
Mozart, Mendelssohn-Bartholdy

Na koncert zaprasza PKO Bank Polski,



Bank Polski

Strategiczny Mecenas
Roku Filharmonii
Narodowej